Rok VI. Nr. 8. Sosnowiec, sobota 9 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Malachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ostatnie dni procesu brzeskiego

Przemówienia oskarżonych: Pragiera, Ciołkosza, Mastka i Witosa

WARSZAWA, 8. 1. (wł.) Od samego rana trwało dziś w dalszym ciągu ostatnie słowo oskarżonych.

O godz. 10 rano skończył swe przemówienie p. Pragier.

Po porównaniu obecnego procesu do procesu tow. patrjotów z przed 104 lat, pos. Pragier kończył, mówiąc:

— Historja związała nas i was, panowie sędziowie. Nieprawdą jest, co mówi prokurator, że obrońcy apelowali do waszych serc, my też nie apelujemy. Byłoby to niegodne ani was, ani nas. Zwracamy się do waszych sumień i do waszego honoru. Wyrok ten dla procesu nie jest ostatni, można apelować. Ale dla was to wyrok ostatni. Wydajcie więc taki wyrok, abyście wasze podpisy mogli oglądać z uczuciem dumy.

Bezpośrednio potem zaczął przemawiać pos. Ciołkosz.

Oskarżony specjalnie omawiał sprawę jego przemówienia na wiecu w Berlinie, twierdząc, że nigdy nie oddawał Niemcom Pomorza i korytarza i wersja ta jest zwykłą plotką.

Z kolei, bardzo ostre w tonie przemówienie wygłosił oskarżony Mastek. Przewodniczący kilkakrotnie przerywał oskarżonemu.

Oskarżony Bagiński określił w swojem przemówieniu rolę, jaką odegrał w t. zw. Centrolewie, oświadczając w końcu, że raźno patrzy w przyszłość.

Ostatni dzisiaj przemawiał oskarżony Witos. Omówił on szeroko swoją działalność przy odbudowie państwa, po czem zatrzymał się na okresie swego premjerostwa.

Na tych mówcach wyczerpany został czas, poświęcony na dzisiejszą rozprawę.

MOWY PADEREWSKIEGO W AMERYCE

PRZECIW KŁAMSTWOM ANTYPOLSKIM.

WARSZAWA, 8. 1. (wł.) Polskie pisma w Ameryce donoszą, iż Ignacy Paderewski zamierza wystąpić z wielką akcją polityczną w Ameryce, zwalczającą wrogą Polsce propagandę niemiecką.

Mistrz Paderewski ma wygłosić szereg przemówień, odpierających fałsze i kłamstwa niemieckiej propagandy, a wyjaśniających prawdę o Polsce, a zwłaszcza polski punkt widzenia na sprawę granic zachodnich.

Patrjotyczne wystąpienia Paderewskiego już obecnie budzą wielkie zainteresowanie i sympatję w społeczeństwie amerykańskim, które darzy wielkiem zaufaniem Ignacego Paderewskiego.

Mityngi z przemówieniami Paderewskiego odbędą się w maju i czerwcu.

TRAGEDJA W KOPALNI WĘGLA

NOWE WSTRZĄSY PODZIEMNE W BYTOMIU.

KATOWICE, 8. 1. (wł.) Reszfki nadziei uratowania 14 zasypanych górników w kopalni Karsten - Centrum pod Bytomiem rozchwiały się całkowicie. Wczoraj wieczorem zanotowano nowe wstrząsy podziemne, które odczuto nawet po stronie polskiej, mianowicie w Łagiewnikach i w leżącej tuż na granicy kopalni „Florentyna".

Akcja ratownicza nietylko nie posunęła się naprzód, ale natrafia na coraz większe trudności, gdyż obsuwające się zwały węgla wciąż zasypują nowe korytarze.

MINISTER SPR. ZAGR. RUMUNJI GHIKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. 1. (wł.) Dziś rano pociągiem bukareszteńskim przybył do Warszawy rumuński minister spraw zagr., ks. Ghika.

Na udekorowany flagami polskiemi i rumuńskiemi peron zajechał rumuński pociąg salonowy, z którego wysiedli minister Ghika w towarzystwie szefa gabinetu p. Magheru.

Na powitanie gości zebrali się w dworcowym salonie recepcyjnym pp. minister Zaleski w towarzystwie urzędników MSZ., poselstwo rumuńskie w komplecie, przedstawiciele rumuńskiej kolonji w Warszawie i polski komitet polsko - rumuńskiego porozumienia prasowego.

Po krótkiem powitaniu goście odjechali do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim.

W południe, po złożeniu wizyt oficjalnych minister Ghika podejmowany był na Zamku przez prezydenta Rzeczypospolitej, wieczorem zaś odbył się obiad i raut u ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

—o—

SPISEK WOJSKOWY w HISZPANJI

PARYŻ, 8. 1. Według doniesienia „Petit Parisien" z Madrytu, aresztowano wczoraj w Walencji trzech oficerów kawalerji pod zarzutem organizowania sprzysiężenia wojskowego, mającego na celu obalenie rządu hiszpańskiego.

FUNDUSZ PRZEBUDOWY USTROJU ROLNEGO.

WARSZAWA, 8. 1. Uchwalony na wczorajszej radzie ministrów projekt ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej zmierza do ujednostajnienia i uproszczenia sposobu finansowania prac nad przebudową ustroju rolnego.

Na miejsce dotychczasowych kilku funduszów stwarza się na ten cel jeden fundusz pod powyższą nazwą. Fundusz ten dzieli się na cztery części: scaleniowo - regulacyjną, parcelacyjną, meljoracyjną i kredytową.

Nowy fundusz nie będzie podlegał odrębnej osobowości prawnej, a zarządzał nim będzie minister reform rolnych.

—o—

TAJNY UKŁAD SOWIECKO - TURECKI.

WARSZAWA, 8. 1. W prasie tureckiej ukazała się wiadomość o tajnym traktacie sowiecko - tureckim.

W myśl tego traktatu, w razie konfliktu wojennego w Europie, Turcja zobowiązuje się zamknąć Dardanele i Bosfor.

—o—

OLBRZYM POWIETRZNY POŁĄCZY EUROPĘ Z NOWYM JORKIEM.

BERLIN, 8. 1. Holenderski konstruktor samolotu, Koolhoven, przystąpił we własnych zakładach pod Rotterdamem do budowy olbrzymiego hydroplanu, który ma posiadać dwa razy większą powierzchnię skrzydeł od słynnego samolotu „Do X".

Hydroplan Koolhovena jest budowany na zamówienie spółki akcyjnej, która zamierza uruchomić stałą komunikację powietrzną pomiędzy Holandją a Nowym Jorkiem.

Zamach bombowy na cesarza Japonji.

MIKADO WYSZEDŁ BEZ SZWANKU. ZAMACHOWIEC KOREAŃSKI ARESZTOWANY.

TOKJO, 8. 1. Na cesarza Japonji dokonano dziś rano zamachu bombowego. Gdy cesarz wraz z świtą powracał z przeglądu wojskowego, jakiś osobnik rzucił bombę, która wybuchła za powozem cesarskim.

Mikado wyszedł z zamachu bez szwanku. Również nikt ze świty nie odniósł żadnych obrażeń.

Zamachowca natychmiast aresztowano. Znaleziono przy nim jeszcze jedną bombę, której nie zdołał rzucić. Okazał się nim komunista koreański, nazwiskiem Rihoszo.

Policja musiała walczyć z tłumem, który usiłował dokonać samosądu nad zamachowcem.

Wieść o nieudanym zamachu wywołała w stolicy Japonji niebywałe poruszenie.

LONDYN, 8. 1. W nocie, skierowanej przez rząd St. Zjedn. do Chin i Japonji, stwierdza się, iż Ameryka nie może uznać legalności obecnego stanu rzeczy w Mandżurji na podstawie paktu Kelloga i traktatu dziewięciu mocarstw. Rząd St. Zjednoczonych zastrzega się, że nie będzie mógł uznać również układów między rządem japońskim i chińskim, które naruszą prawa traktatowe St. Zjedn., lub obywateli amerykańskich. Rząd St. Zjedn. nie uzna również takich układów, które naruszać będą niepodległość i integralność terytorjalną Chin.

BRÜNING ZAPROSIŁ HITLERA

NA NARADĘ W SPRAWIE WYBORU PREZYDENTA RZESZY.

BERLIN, 8. 1. Inicjatywa Brüninga wszczęcia rokowań z Hitlerem, zaskoczyła polityczne koła niemieckie.

Hitler przyjął zaproszenie i odbył dwugodzinną rozmowę z kanclerzem Brüningiem oraz z ministrem reichswehry, Groenerem. Konferencja dotyczyła uzgodnienia polityki wewnętrznej oraz przyszłych wyborów prezydenta Rzeszy. Brüning dąży do utrzymania na tem stanowisku marsz. Hindenburga, a ponieważ niezbędne jest dwie trzecie głosów w reichstagu, poczuł się zmuszony do nawiązania przyjacielskich stosunków ze stronnictwem narodowo - socjalistycznem.

Przebieg rozmowy nie jest znany, lecz tryumfalny ton prasy hitlerowskiej wyraźnie świadczy o osiągniętym sukcesie.

Straszna klęska powodzi w Niemczech i Holandji.

STO RAZY ALARMOWANO STRAŻ OGNIOWĄ.

AMSTERDAM, 8. 1. Nad północno - zachodnią Holandją, jak to już donosiliśmy, szalała przez całą noc ubiegłą wichura. Spustoszenie jest olbrzymie. W Amsterdamie wicher pozrywał dachy z kilkudziesięciu domów, a w parkach pobałał drzewa. Straż ogniowa była alarmowana przeszło 100 razy, pozatem w niesieniu pomocy brał udział garnizon miejscowy.

W porcie rotterdamskim kilka okrętów zerwało się z kotwic. W mieście straty są wielkie

Miasto Oldengurg w Niemczech jest zalane. Stacja pomp, pod naporem fal, pękła na dwie części, mimo, że fundamenty budynku znajdowały się na głębokości 7 metrów. Pobliskie miasteczko Holtgast jest również zalane. Na linji Oldenburg — Leer woda podmyła tor na przestrzeni 80 metrów.

W nizinie rzeki Eider (Holsztyn) woda zalała olbrzymie przestrzenie.

W porcie hamburskim zatonęło wskutek burzy kilka szkunerów, naładowanych węglem.

ZBROJENIE PRUS WSCHODNICH.

WARSZAWA, 8. 1. Jedn z delegatów niemieckich na konferencję rozbrojeniową gen. Blomberg, dowódca korpusu w Królewcu, będzie się domagał w Genewie wolności zbrojenia się dla Prus Wschodnich.

Generał ten będzie argumentował swe żądanie niebezpieczeństwem, jakie grozi Prusom Wschodnim ze strony Polski.

POGŁOSKI I ZAPRZECZENIA O ZŁYM STANIE ZDROWIA BRIANDA.

PARYŻ, 8 .1. Ministerjum spraw zagranicznych dementuje wszelkie pogłoski, jakoby stan zdrowia Brianda miał być tak zły, iżby mu nie pozwalał na dalsze urzędowanie.

Zdaniem lekarzy, opiekujących się od lat Briandem, żadną miarą bez szkody dla zdrowia nie wolno mu uczestniczyć w podniecających obradach w Lozannie i Genewie. Lekarze ostrzegli Brianda, że musi się oszczędzać.

O złym stanie zdrowia ministra świadczyć może fakt, że nie brał on udziału we wczorajszej radzie ministrów. Również nie był w stanie złożyć ostatniej wizyty u trumny ministra Maginota, tak, że musiał go zastąpić jeden z wyższych urzędników.

—o—

MORATORJUM DLA ROLNIKÓW W DANJI.

WARSZAWA,8. 1. Rząd duński już w najbliższym czasie złoży parlamentowi projekt ustawy o moratorjum dla rolnictwa. Moratorjum dotyczyć będzie przeważnie długów hipotecznych i pożyczek w kasach komunalnych. Projekt moratorjum dla rolnictwa duńskiego, które przechodzi ciężki kryzys, istniał już w jesieni, jednak decyzja wystąpienia z odpowiednim projektem ustawy zapadła dopiero w ostatnich dniach. Na posiedzeniu gabinetu rozważono również sprawę wprowadzenia moratorjum dla innych gałęzi gospodarstwa.

—o—

OFIARA SOPOT.

Samobójstwo ziemianina.

GDAŃSK, 8. 1. W Sopotach odebrał sobie życie 42-letni ziemianin z pod Lwowa, Józef Sielecki. Z pozostawionego listu wynika, że powodem samobójstwa było przegranie przezeń w ciągu dwu dni w kasynie sopockiem 120.000 zł.

Sielecki osierocił żonę i pięcioro dzieci.

—o—

STRASZNA ZEMSTA UMYSŁOWO CHOREGO.

RADOMSKO, 8. 1. We wsi Zawada, gm. Konary wybuchł groźny pożar, który strawił całkowicie 8 gospodarstw. W płomieniach zginął 22-letni mężczyzna umysłowo chory. Dwie osoby ciężko poparzone odwieziono do szpitala.

Akcję ratowniczą prowadziło 20 okolicznych straży ogniowych. Prace były niesłychanie utrudnione z powodu huraganowego wiatru.

Pierwsze dochodzenia wykazały, że ma się do czynienia z podpaleniem.

Sprawcą był prawdopodobnie ów żywcem spalony umysłowo chory, który odgrażał się, że zemści się na swych opiekunach za złe obchodzenie się z nim.

—o—

LLOYD GEORGE ZDRÓW I CAŁY.

Germanofilska deklaracja wobec prasy.

LONDYN, 8. 1. Wczoraj Lloyd George powrócił do Londynu z podróży po Cejlonie. Jak o tem donosiły depesze, parowiec „Ireland“, na którym Lloyd George odbywał podróż, zaskoczony został przez burzę, lecz szczęśliwie dotarł do brzegów Anglji.

Lloyd George, po opuszczeniu okrętu, przyjął natychmiast przedstawicieli prasy, wobec których złożył następującą deklarację:

— Jestem zwolennkiem całkowitego skreślenia zarówno reparacyj, jak i długów wojennych. Jest to konieczne, jeżeli chcemy by w stosunkach gospodarczych nastąpiło odprężenie. Reparacje i długi wojenne, są ze sobą tak ściśle związane, że muszą być rozpatrywane jednocześnie, a nie oddzielnie, jak tego życzy sobie premjer francuski.

W dalszej rozmowie Lloyd George prosił dziennikarzy o zaznaczenie, że jego zdanie, dotyczące skreślenia reparacyj, pozostaje niezmienione od r. 1922.

POLSKA I RUMUNJA

Dymitr Ghika, sternik polityki zagranicznej Rumunji, bawi w Warszawie.

Nie jest to wizyta kurtuazyjna lub przyjazd, spowodowany chęcią zobaczenia nieznanego kraju. Polskę i Rumunję łączą tak silne węzły przyjaźni i taka wspólnota interesów międzynarodowej natury, iż same względy kurtuazyjne lub tendencje wzajemnego poznawania się nie odgrywają poważniejszej roli. Dziesiątek lat upłynął od chwili, gdy zdrowy instynkt samozachowawczy obu narodów i państw wskazał jedną drogę: drogę wzajemnego porozumienia i ścisłej współpracy. W archiwach dyplomatycznych obu państw przyszły historyk będzie mógł przestudjować, jak to porozumienie i ta współpraca z biegiem lat narastała, jak krystalizowała się w formie paktów i traktatów, obejmujących coraz szersze dziedziny, bo prócz politycznej również i gospodarczą, kulturalną, mniejszościową.

To też dziś złączone są oba państwa silnemi węzłami szczegółowo opracowanych umów. Ale łączy je ponadto coś więcej. Nietylko dokumenty, opracowane w kancelarjach dyplomatycznych — ale również i żywotny interes, pracy do manifestowania wspólnoty politycznej wśród skomplikowanych niepomiernie fluktuacyj polityki zagranicznej obecnej doby.

Minister Ghika przyjechał do Warszawy w przededniu bardzo ważnych obrad, zapowiedzianych na najbliższe tygodnie na forum międzynarodowych parlatorjów. Termin konferencji rozbrojeniowej jest coraz bliższy, o wspólna platforma polsko-rumuńska na tej konferencji konieczności, która wagi nie zapoznaje ani społeczeństwo polskie ani rumuńskie. Pakt o nieagresji, który ma być zawarty z Sowietami, obejmuje zarówno interesy żywotne Polski jak i Rumunji, a dla tego państwa jest o tyle jeszcze bardziej skomplikowanem zagadnieniem, że kwestja przynależności Besarabji wciąż jest ze strony Moskwy poddawana pod dyskusję. Również i lansowana ostatnio koncepcja „federacji naddunajskiej“ stanowi przedmiot bardzo czujnych obserwacyj zarówno ze strony polskiej jak i rumuńskiej. Wreszcie między oboma sojusznikami jest mnóstwo spraw sąsiedzkiego porozumienia (np. sprawy ekonomiczne, likwidacyjne itd.), których omówienie jest bardzo pożądane.

Oto — w ogólnych zarysach — konkretne zagadnienia i ważkie problematy, o których minister Ghika ma właśnie sposobność mówić z decydującemi czynnikami naszej polityki państwowej. Że rozmowy te owiane są duchem przyjaźni i zgody — czy trzeba jeszcze podkreślać?

Dzieje ostatnich lat dziesięciu dały chyba dowód, jak cenną i w pozytywne rezultaty płodną jest ta przyjaźń, która złączyła oba państwa. W niejednej chwili zaostrzenia stosunków międzynarodowych, w niejednym momencie odporu wobec zakusów wrogów zarówno naszych jak i państwa rumuńskiego — przekonać się mogły obie strony, jak dodatni był wpływ związania się ściślemi węzły przyjaźni.

To też i teraz, gdy świat stanął do zapasów ze zmorą kryzysu gospodarczego, a równocześnie tak zasadnicze sprawy, jak rozbrojenie, ugody reparacyjne itd., zbliżają się do rozstrzygnięcia na forum międzynarodowem — scementowana tak silnie od 10 lat przyjaźń polsko-rumuńska stanowi ważki czynnik, z którym liczyć się muszą zarówno przyjaciele jak i wrogowie obu państw.

Nowe oblicze samorządów w całej Polsce.

We wrześniu — wybory

USTAWA SAMORZĄDOWA WEJDZIE W ŻYCIE W MIESIĄC PO UCHWALENIU.

W przyszłym tygodniu rząd prześle do sejmu projekt nowej ustawy o samorządach. Ustawa ta jest owocem kilkoletnich studjów i opracowań i czyni zadość większości postulatów,

wysuwanych przez społeczeństwo i opinję publiczną.

Ustawa przedłuża kadencję organów zarządzających samorządami z 3 do 5 lat, wzmacnia odpowiedzialność burmistrzów i prezydentów w przeciwieństwie do uchylania się od odpowiedzialności magistratów kolegjalnych, oraz podnosi kontrolę władz nadzorczych.

To są trzy główne rysy nowej ustawy. Czwartym będzie podniesienie wieku wyborczego do lat 25 i dopuszczenie do głosowania nietylko na listy,

lecz i na nazwiska.

Samorządy w Polsce, zarówno miejskie jak i gminne otrzymają w postaci tej ustawy trwałą, jednolitą dla wszystkich dawnych zaborów podstawę egzystencji i rozwoju.

Po budżecie ustawa samorządowa, będzie **najważniejszem przedmiotem prac obecnego sejmu.**

Jest życzeniem zarówno rządu jak i większości parlamentarnej projekt ten przeprowadzić w ciągu bieżącej sesji.

Mała ustawa wejdzie w życie w miesiąc po jej wydaniu. W ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie przewiduje się przeprowadzenie nowych wyborów do wszystkich ciał samorządowych już na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Wrzesień

b. r. byłby miesiącem powszechnych wyborów samorządowych. Tam, gdzie wybory nie mogłyby się odbyć natychmiast, przewiduje się mianowanie komisarzy rządowych na okres nie dłuższy nad jeden rok.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 289.057 bezrobotnych zarejestrowanych na dzień 2 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 13.876 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1095, Drohobycz 1197, Śląsk 9987), hutnicy w metalu — 3766 (w tem Śląsk 3133), szklarze — 1773 (w tem Piotrków 344), metalowcy — 30.184 (w tem Warszawa i okręg warsz 4101, Łódź i okręg łódzki 2000, Sosnowiec — 1705, Śląsk 7970, Poznań 1700), włókiennicy — 30.212 (w tem Łódź 22.185, Sosnowiec 1820, Biała Krakowska 1203, Śląsk 973), robotnicy budowlani 34.253 (Warszawa - okręg 2576, Łódź - okręg 2939, Sosnowiec 1550, Kraków 1299, Lwów 1438, Śląsk 9253), pracownicy umysłowi — 36.903 (Warszawa 4569, Łódź 3236, Sosnowiec 1289, Kraków 1188, Lwów 2022, Śląsk 5371), robotnicy niewykwalifikowani — 117.147.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 144.489, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6714 osób, przez 2 dni — 14.953, przez 3 dni — 57.185, przez 4 dni — 26.526 i przez 5 dni — 39.111 osób.

Zamiast pomnika wolności — pomnik Lenina.

Tak jak przed bramami New Yorku, również u wejścia do portu leningradzkiego wybudowany zostanie pomnik olbrzymich rozmiarów. Pomnik ten nie będzie jednakowoż poświęcony symbolowi, tak jak w Ameryce, ale człowiekowi, który w Rosji sowieckiej czczony jest, jako istota najdoskonalsza, jako ucieleśnienie prawdy, jako prorok nieomylny — Leninowi.

Projekty tego pomnika, który swemi rozmiarami przewyższyć ma nowojorski posąg Wolności napływają już do sowietu leningradzkiego. Koszta budowy pomnika wynosić będą około 2 i pół miljona rubli. Pomnik stanie albo u „Niewskich Wrat“, przy wejściu do zatoki morskiej, albo pośrodku samej zatoki, co zależy od projektu pomnika.

Do sądu konkursowego powołani zostali rzeźbiarze, malarze, architekci i inżynierowie.

Pomiędzy robotnikami portu leningradzkiego wszczęta została zbiórka na budowę tego pomnika.

Doniosłe obrady węglowe.

Onegdaj rozpoczęła się w Genewie „poufna“ narada siedmiu państw produkujących węgiel: Anglji, Francji, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Belgji i Holandji.

Głównym tematem obrad jest sprawa obniżenia dnia pracy pod ziemią do 7 godzin i 45 minut. Jest to wniosek Anglji, która w takiem załatwieniu sprawy widzi swój interes — osłabienie konkurencyjności zagranicy.

W razie, gdy dwa z pośród państw — wielkich producentów węgla — ratyfikują układ, inne będą go musiały przyjąć.

Sensacyjna afera w banku Zagłębia w SOSNOWCU.

BYŁY DYREKTOR BANKU RZUCHOWSKI I B. PREZES ZARZĄDU WIECZOREK POD KLUCZEM. — NADUŻYCIA SIĘGAJĄ ZGÓRĄ PÓŁ MILJONA ZŁ.

Od kilku miesięcy w Zagłębiu poczęły krążyć, powtarzane z ust do ust, sensacyjne pogłoski o nadużyciach w banku Zagłębia w Ssnowcu, których rzekomo miał się systematycznie dopuszczać dyrektor tegoż banku **Stanisław Rzuchowski,** człowiek ogólnie znany i poważany.

Pogłoskom tym początkowo nic dawano wcale wiary, tembardziej, że osoba dyr. Rzuchowskiego budziła duże zaufanie.

Ogólnie więc sądzono, że jest to kaczka, kolportowana po mieście przez któregoś z osobistych wrogów Rzuchowskiego. Dlatego też, mimo, że pogłoski te krążyły po mieście coraz uporczywiej, nie dawano im wiary i przechodzono nad niemi do porządku dziennego.

Po upływie pewnego czasu wieści te ucichły po to, aby w kilka tygodni później odżyć na nowo.

W końcu, kiedy cała sprawa nabrała dostatecznego rozgłosu, wśród udziałowców zapanowało zaniepokojenie, w wyniku czego postanowiono zwołać walne zebranie udziałowców, a jednocześnie zarząd banku zawiesił w urzędowaniu dyrektora Rzuchowskiego.

NOWE WŁADZE BANKU I PIERWSZE ŚLADY NADUŻYĆ.

W listopadzie ub. roku przy licznej obecności udziałowców banku odbyło się walne zebranie, na którem, po burzliwej dyskusji, dokonano wyboru nowych władz banku.

Nowe władze banku rozpoczęły swą pracę pod znakiem kontroli ksiąg instytucji.

Już w pierwszych dniach natrafiono na szereg niedokładności przy księgowaniu, przyczęm wyszły na jaw pewne drobne nadużycia.

W miarę badania ksiąg wychodziły na wierzch coraz to nowe nadużycia Rzuchowskiego.

Pozatem w wielce w niewyraźnem świetle swej społecznej działalności stanęło kilka osób, między innemi prezes zarządu banku, czowiek również ogólnie znany w całem Zagłębiu, właściciel cegielni w Sosnowcu, **Felicjan Wieczorek.**

WRAŻENIE WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA.

Wieść o wykryciu nadużyć w banku rozeszła się po Zagłębiu lotem błyskawicy, budząc ogólne poruszenie. Wśród udziałowców banku wiadomość ta wywołała panikę. Narazie jednak żadnych oficjalnych danych w tej sprawie nie było. Nie była również ustalona wysokość nadużyć.

Tymczasem badanie ksiąg trwało w dalszym ciągu.

DALSZE BADANIA KSIĄG I ARESZTOWANIA.

Prace przy kontroli ksiąg ujawniały coraz to nowe szczegóły i stopniowo ustalały wysokość nadużyć. W międzyczasie wyszła na jaw nowa sensacyjna sprawa.

Któregoś dnia do banku zgłosił się jeden z udziałowców i przedstawił książeczkę wkładową banku. Jakież było zdziwienie urzędników, kiedy nazwisko owego klijenta nie figurowało w księgach.

Czyżby jaka pomyłka?...

Poczęto szukać, kontrolować, niestety, nazwiska zgłoszonego klienta w księgach nie znaleziono.

W książeczce najwyraźniej figurował podpis dyrektora banku Rzuchowskiego. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ma się tu do czynienia z nieczystą sprawą. Kilkodniowe badania przyniosły sensacyjne szczegóły. Okazało się, że tego rodzaju klientów banku jest wielu.

Kombinacja polegała na tem, że bank przyjmował pieniądze, wydawał książeczki oszczędnościowe, nazwisk jednak w księgach banku nie zapisywano.

Uzyskane w ten sposób pieniądze szły do kieszeni wtajemniczonych, a właściwie dyr. Rzuchowskiego, który obracał je na swe prywatne cele. Tego rodzaju kombinacyj Rzuchowskiego wykryto cały szereg. To też nowy zarząd banku zdecydował się sprawę nadużyć skierować do prokuratora.

Dowiedziawszy się o tem Rzuchowski pewnego dnia znikł z horyzontu Sosnowca.

Rozesłano za nim listy gończe.

Rzuchowski, widząc, że nie ujdzie przed pościgiem, po kilkunastu dniach sam zgłosił się w policji.

Został on aresztowany i osadzony w więzieniu.

Jednocześnie, celem przesłuchania, wezwani zostali do sędziego śledczego byli członkowie zarządu, a mianowicie: **Felicjan Wieczorek, b. prezes zarządu i członkowie: Marjan Jagiełłowicz, właściciel składu aptecznego w Sosnowcu i Józefat Kruszyński, właściciel zakładu mechanicznego w Sosnowcu,** który jednak z powodu choroby pozostaje w domu i dotychczas nie był przesłuchiwany.

NADUŻYCIA WYNOSZĄ 600.000 ZŁOTYCH.

Drobiazgowa kontrola ksiąg banku, jak również śledztwo policyjne, ustaliły ostatecznie wysokość nadużyć.

Sięgają one sumy 600 tys. zł.

Pozatem śledztwo stwierdziło, że nadużycia popełniane były systematycznie od 1925 roku.

Dyrektor banku Rzuchowski, korzystając z braku dostatecznej kontroli ze strony zarządu banku, dowolnie dysponował pieniądzmi bankowemi, podejmując na swój rachunek kwoty w różnych wysokościach.

Ogółem Rzuchowski za cały okres swego pobytu w banku podjął dla siebie 350.000 zł.

Prezes zarządu banku Felicjan Wieczorek również wykorzystywał swe stanowisko.

Jako prezes zarządu banku miał decydujący głos w sprawie udzielania kredytów. Korzystając z tego przywileju udzielał sam sobie kredytów, niczem niezabezpieczonych.

W ten sposób w ciągu kilkuletniego piastowania stanowiska prezesa zarządu, Wieczorek udzielił sobie kredytu na 250.000 zł.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, z polecenia prokuratora **Wieczorek został osadzony w więzieniu.**

MAJĄTKI P. DYREKTORA.

Dyrektor Rzuchowski okazał się człowiekiem wielce dbającym o swoją przyszłość, którą starał się wszelkiemi możliwemi sposobami jaknajlepiej i beztrosko ułożyć.

Zdobywane łatwą drogą pieniądze z banku nie trwonił lekkomyślnie. lecz gromadził w licznych majątkach.

Przedewszystkiem p. dyrektor postanowił zabawić się w obywatela ziemskiego.

Nabył więc w Poznańskiem majątek ziemski, który, mówiąc nawiasem, okazyjnie udało mu się kupić niedrogo od jednego z obywateli poznańskich.

Następnie p. dyrektor nabył piękną willę w Gidlach, gdzie miał podobno w przyszłości na stałe się urządzić.

Kupił również 80 ha lasu w Ogrodzieńcu, na której to tranzakcji, jak utrzymują wtajemniczeni, zrobił doskonały interes. Poprostu nabył las za bezcen.

Po pewnym czasie p. dyrektor, obywatel ziemski i właściciel willi i różnych realności w jednej osobie, postanowił zostać fabrykantem. W tym też celu nabył w Sosnowcu dwie fabryczki, między innemi fabryczkę łóżek pf. „Metalsprzęt“.

Ponieważ w przyszości nosił się z zamiarem powiększenia swych przedsiębiorstw, przeto nabył również w Sosnowcu, w różnych punktach miasta, kilka placów, na których w przyszłości (gdyby nie wsypa), miały stanąć okazałe budowle.

Słowem, p. dyrektor prócz dużych zdolności bankowych, wykazał wielki zmysł kupiecki.

Sądząc z rozmachu z jakim krzątał się koło swych interesów, można sobie wyobrazić coby jeszcze p. dyrektor kupił, gdyby tak jeszcze kilka lat pozostał na stanowisku dyr. banku.

P. PREZES WIECZOREK OKAZAŁ SIĘ SPRYTNIEJSZY!

Prezes zarządu banku, Felicjan Wieczorek okazał się sprytniejszy od Rzuchowskiego. Za udzielone sobie kredyty również nabywał nieruchomości, budował wille, domy, rozszerzał swą cegielnię i t. p.

Był jednak na tyle przezorny, że majątki przepisywał na inne nazwiska.

Należy wspomnieć, że Wieczorek początkowo majątki kupował na swoje nazwisko. Dopiero później, kiedy grunt począł mu się z pod nóg usuwać, cały swój majątek przepisał na inne nazwiska. Jest on obecnie posiadaczem wcale pokaźnego majątku.

Poza cegielnią, która jest przedsiębiorstwem bardzo intratnem, Wieczorek posiada kilka domów, willę, liczne place, ziemię i t. p.

Początkowo Wieczorek płacił bankowi procenty, później jednak, kiedy kredyty urosły do wielkich sum, płacenia procentów zaniechał.

Procenty rosły od procentów, powiększając ogólną sumę.

P. prezes, jako człowiek ogólnie znany, prowadził życie na szeroką stopę. Mieszkał w pięknej willi elegancko umeblowanej, bywał tu i ówdzie, słowem prowadził tryb życia człowieka naprawdę zamożnego, bez żadnych trosk materjalnych.

WRAŻENIE W MIEŚCIE.

Wiadomość o nadużyciach w banku wywołała powszechne poruszenie.

Ze wszystkich stron dają się słyszeć słowa oburzenia i potępienia tych ludzi, którzy bez żadnych skrupułów. mając tylko na względzie swe własne dobro, zrujnowali poważną i pożyteczną placówkę.

Obecny bank Zagłębia, założony jeszcze przed wojną, jako kasa pożyczkowo - oszczędnościowa, przez szereg lat spełniała należycie swą rolę i rokowała jaknajlepsze nadzieje.

Obecnie dalsza jego egzystencja znajduje się pod znakiem zapytania.

Jak bowiem wiadomo nad bankiem roztoczony jest nadzór sądowy. Stan jego finansowy jest tego rodzaju, że wstrzymane zostały wypłaty.

Czy bank wybrnie z tych trudności — pokaże najbliższa przyszłość.

Pan Michel w roli ultra kapitalisty.

Akcja zorganizowanego kapitału węglowego w kierunku obniżenia poziomu zarobkowego górników, ustanowionego umową zbiorowa w górnictwie — wzmocniona została niespodzianym atakiem skrzydłowym w wykonaniu wytrawnego partyzanta, mistrza sztuki dywersyjnej -- W .P. A. Michla.

Jego cenne uwagi do pracy dyr. J. Przedpełskiego odsłaniają z niesłychaną plastycznością dotychczas zakrytą jaźń autora cennych uwag „uprawniające nas do określenia reprodukowanych linoskoków właściwem mianem:— dywersją.

Bo jakże inaczej nazwać człowieka— który ze swoistej roli prelegenta robotniczego, z wyniosłego działacza społecznego, robotniczego Zagłębia, z kandydata posła robotniczego listy endeckiej przeniósł się jednym skokiem do tragicznej roli cerbera interesów kapitalistycznych.

Abstrahując od niesmacznych refleksyj, wywołanych przez nową kreację p. A. Michla, jest dla nas rzeczą nader ciekawą, czy interpretacja oraz rozszerzenie zakresu pracy dyr. Przedpełskiego, dokonane przez twórcę świato-poglądów tej miary, co p. A. Michel, nastąpiły na zamówienie p.p. przemysłowców górniczych, czy też z własnej brawurowo - junackiej woli i publicystycznych popędów nieokiełzanego autora „kurjerowych“ jeremjad.

Pytanie tem więcej aktualne, że właśnie praca dyr. Przedpełskiego w oprawie dodatkowej argumentacji p. A. Michla, straciła na realnej i rzeczowej wartości, a naiwna reklama zamówionego czy też samodzielnego interpretatora, osiągnęła wręcz przeciwny skutek.

Bardzo hojnie szafuje p. A. Michel głodowym poziomem życiowym górników na rzecz umocnienia zagrożonej kryzysem struttury produkcyjnej kapitału węglowego, — zbyt hojnie, aż do wywołania więcej, czy mniej uzasadnionych podejrzeń jego intencyj.

Żada on nie więcej nie mniej, jak zgilotynowania świadczeń socjalnych i płatnych urlopów, żada sięgnięcia do zarobków i płac robotniczych — i to wszystko w imieniu usprawnienia aparatu przemysłowego do konkurencyjnej walki o rynki eksportowe, ujawniającej się w praktyce w horendalny lapsus bawienia się w eksport węglowy kosztem nędzy robotników i kieszeni krajowych konsumentów, oraz wyzbywania się dobra naturalnego.

Z patosem rozpaczliwym, godnym swej rozpaczliwej roli woła p. A. Michel na zakończenie swej bezgranicznej hojności: „I nie wątpię, że w takiem ujęciu sprawy, robotnik spełni swój obowiązek, gdy go inni spełnią“.

Panie Michel — że pan w tem zdaniu wobec swoich mocodawców spełnił swój obowiązek, dla nas nie ulega wątpliwości, jest jednakże rzeczą również bezsporną, że robotnicy już dawno zwątpili w pańską endecko - pseudo - proletarjacką dobroduszność i że zatem mamy wszystkie dane w powątpiewaniu co do skuteczności pańskiego smutnego patosu.

Do pracy dyr. Przedpełskiego powrócę z rzeczowem przeciwstawieniem się jego tezom, poglądu robotników kopalnianych — z panem, niestety, tak postąpić nie mogę, albowiem jest pan działaczem robotniczej niwy społecznej, nie jest właścicielem, ni dyrektorem kopalni — a jest pan zwyczajnym linoskoczkiem — pajacem, którego pociąga się za sznurek.

K. BOGNER.

KRONIKA.

Styczeń 9 Sobota	Dziś: Marcjanny p.
	Jutro: Agatona, Wilhelma b.
	Wschód słońca: 743.
	Zachód słońca: 3.59

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 9 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Płyty. Muzyka lekka. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gospodarczy. 14.45. Płyty. 15.15. Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 15.25. Przegląd wydawnictw perjod. 15.45. Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty. 16.20. Radjokronika. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Kącik młodych talentów muz. 18.05. Słuchowisko dla dzieci starszych z Krakowa. 18.30. Piosenki. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka pocztowa roln. 19.25 Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. „Na widnokręgu". 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton p. t. „Na Pułaskim do Polski". 22.10. Utwory Chopina. 22.40 Dodatek do Pr. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny. 22.50. Muzyka tan. z danc. „Adria".

KATOWICE.

Sobota, 9 stycznia.

11.45. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Komunikaty z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Koncert z płyt gramof. 15.25. Transm. z Warsz. 16.20. Radjokronika z Warsz. 16.40. Skrzynka pocztowa. 17.10. Transmisje ze Lwowa i Warsz. 18.05. Program dla dzieci z Krakowa i Warsz. 18.50. Rozmaitości, program na dz. nast. oraz kom. T. P. 19.05. „Zimowe igrzyska olimpijskie w Lace Placid". 19.20. „Rowerem przez Afrykę północną: Taza". 19.45. Transm. z Warsz. 22.50. Progam na dz. nast. 22.55. Muzyka lekka i tan.

—o—

TEATR MIEJSKI NA NIEMCACH.

W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 8-ej wiecz. zespół teatru miejskiego odegra doskonałą farsę w 3 aktach pt. „Hiszpańska mucha". Przedsprzedaż biletów w klubie.

Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

Dnia 11, tj. w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad:

Przyjęcie protokułów z poprzednich posiedzeń, sprawa prolongaty pożyczki krótkoterminowej w wys. zł. 50.000 w polskim banku komunalnym; rozpatrzenie projektu urządzenia izby izolacyjnej dla umysłowo chorych; rozpatrzenie projektu urządzenia punktu zdrowotnego w Siewierzu dla gruźlików; sprawa przeniesienia kier. wydz. podatkowo - egzekucyjnego Wlassaka w stan spoczynku; sprawa przeniesienia woźnego Kulińskiego w stan spoczynku; sprawa przydziału biletów tramwajowych, sprawa rejestracji tragarzy; podanie sp. „Piekarz" o sprolongowanie terminu spłaty pożyczki w kwocie zł. 4.000; podanie t-wa przyjaciół teatru w Sosnowcu o subsydjum; sprawa wprowadzenia przymusu połączenia nieruchomości z siecią wodoc.; wybór komisji dla zaopinjowania projektu miejscowych przepisów budowlanych; podanie firmy Klajnberg, młyn, o obniżenia podatku od ładunków kolejowych żyta; wybór komisji dla zakwalifikowania starych aktów na makulaturę; reskrypt urzędu wojewódzkiego w sprawie zatwierdzenia budżetu na rok 1931-32; sprawa opieki nad sierotami i starcami; sprawa sprawdzenia gospodarki miejskiej za okres 1929-30 i 1930-31; wybór delegatów do rady nadzorczej miejskiej szkoły zawodowej. wieczorowej i uchwalenie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1932-33.

Budżet szkolny Czeladzi zmniejszony o 30 proc.

Dozór szkolny w Czeladzi obradował nad uchwaleniem budżetu szkolnego na rok 1932-33.

Jak wszędzie, tak i tu, kierowano się myślą jaknajdalej idących oszczędności. Budżet ten w porównaniu z rokiem ubiegłym, uszczuplony został o 30 proc. Dozór zmuszony był skreślić następujące pozycje: pomoce naukowe, subsydjum dla bibljoteki szkolnej, na zakup książek dla biednych dzieci i wiele podobnych.

Prócz budżetu poruszano sprawę odzieży na zimę dla dzieci niezamożnych rodziców.

Na odzież i obuwie magistrat wyasygnował 2500 zł., kwota ta jednak nie jest zatwierdzona przez wydział powiatowy. Sprawa ta zostanie załatwiona do dnia 20 bm. Co się tyczy dożywiania dzieci we wszystkich szkołach na terenie Czeladzi, to akcja w tym kierunku zwiększa się stale. W każdej szkole powiększono liczbę korzystających ze śniadań do 83 dzieci.

W najbliższych dniach wydawany będzie cukier dla 415 dzieci.

Złodzieje skradli kasę stowarzyszenia spożywczego „Praca" w Strzyżowicach.

Kasjerem stowarzyszenia spożywczego „Praca" w Strzyżowicach, gm. Wojkowice Komorne, jest p. Wł. Piekarczyk.

P. Piekarczyk, po zamknięciu sklepu, zabierał zwykle pieniądze z kasetką na przechowanie do swojego mieszkania.

O miejscu przechowywania pieniędzy dowiedział się jakiś złodziej. który zakradłszy się w ubiegłe święto Trzech Króli do mieszkania p. Piekarczyka, ukradł mu kasetkę z pieniędzmi.

Według oświadczenia kasjera, w kasetce znajdowało się 261 zł. gotówką i różne notatki i rachunki.

Tajemniczy złodziej dostał się do mieszkania drzwiami, otwierając je uprzednio wytrychem.

Odszukaniem złodzieja zajęła się miejscowa policja.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera doskonałej komedji T. Łopalewskiego „Aurelciu, nie rób tego...", która wchodzi na repertuar wszystkich teatrów w Polsce. U nas wystawiona zostanie pod reżyserją **E. Szafrańskiego**, z udziałem pp.: **Arciszewskej, Kossakowskiej, Sobotkowskiej, Tańskiej (rola tytułowa), Zakrzyńskiej, Orchonia, Palańskiego, Słupskiego i in.** Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Abonament i zniżki — ważne.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej **„Perfumy mojej żony"** po cenach od 80 gr. do 2.60 zł.

TEATR MIEJSKI W DĄBROWIE

We wtorek, 12 bm. w sali kina „Kometa" wystąpią artyści teatru miejskiego z doskonałym żartem karnawałowym w 3 aktach pt **„Perfumy mojej żony"**. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Początek o godz. 8.15 wiecz.

—o—

Ogólna.

(o) **Zwolnienie od sekwestru koni zarodowych i rasowego bydła.** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało wszystkim wojewodom zarządzenie, aby podali do wiadomości zarządów związków komunalnych okólnik ministra skarbu w sprawie zwolnienia od sekwestru za podatki komunalne koni zarodowych oraz cennych sztuk hodowlanych bydła.

Okólnik ten poleca zaniechanie zajmowania w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzyletnim, zapisanych do ksiąg stadnych lub też rejestrów związków hodowców koni; ponadto okólnik zaleca ograniczyć w miarę możności zajmowania sztuk hodowlanych bydła względnie trzody chlewnej, zapisanych do ksiąg rodowych związków i towarzystw hodowców.

—o—

Z Kielc.

(k) **Z teatru.** Usilne starania dyrekcji teatru polskiego w Kielcach, by zadowolić publiczność, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Ostatnio po szeregu występach gwiazd artystycznych stolicy jak: Fertnera, Malickiej i Smosarskiej, z których publiczność była bardzo zadowolona przyszła obecnie kolej na ulubieńca publiczności kieleckiej Kazimierza Krukowskiego, który dziś, tj. w sobotę dnia 9 bm. wystąpi na scenie teatru polskiego wraz z doskonałym zespołem artystów scen stołecznych.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

41.

Wrócił do domu, w którym spoczywały zwłoki matki, a że wychodząc zeń drzwi tylko przymknął łatwo więc wszedł niepostrzeżony. Bywając często u matki, miał sposobność poznać ten dom doskonale. Budynek mieszczący w sobie mieszkanie Marji Claude, oddzielony był od głównego korpusu małym dziedzińcem, z prawej strony którego wznosił się dom sąsiedni, z lewej zaś mur cmentarny. O mur ten opierało się poddasze, należące do kupca, mającego sklepik w tym samym domu i służące za skład różnych rupieci. Pod ścianą poddasza znajdowało się kilka beczek i skrzyń po towarach.

Juljusz wszedł na skrzynię, następnie na beczkę, wlazł na dach poddasza i z muru zeskoczył na cmentarz. W parę minut był już pod wierzbą, pod którą widział nieznajomego człowieka, zajętego kopaniem.

— To tutaj — szepnął.

Nachylił się i zaczął badać rękami ziemię, ale nie znalazł żadnego dołu. Zapalił więc zapałkę i wtedy dopiero spostrzegł świeżo poruszoną ziemię.

— Jama nie powinna być głęboką, gdyż nie długo kopał... zobaczmy co też on tu ukrył...

Nie chcąc tracić czasu na szukanie pozostawionego szpadla, Juljusz podnósł wykrojoną darninę i rękami zaczął odgrzebywać ziemię. Pot spływał mu po twarzy, z palców ciekła krew, czuł zmęczenie, ale pracował dalej.

Nagle zadrżał. Jedna z jego dłoni dotknęła się jakiejś materji wełnianej.

— Ach, więc mam rozwiązanie zagadki — szepnął.

Wyrzucał dalej ziemię rękami, by odgrzebać przedmiot zupełnie, nareszcie wyjął go i zaczął macać palcami.

— Co to jest? — szepnął, czując coś lekkiego a miękkiego jak ciało ludzkie — i lekki dreszcz przeszedł po jego ciele.

XXV.

Rozwinął szal i krzyknął z przestrachu.

Trzymał w rękach jeszcze ciepłego trupa nowonarodzonego dziecka, z rozbitą czaszką i skrwawioną twarzą.

— Więc zbrodnia! szepnął. — Ach, nikczemnik! Zapewne uwiódł jaką biedną dziewczynę i zamordował dziecko, które mu mogło przeszkadzać!... Biedna dziecino, może szczęśliwsza jesteś, niż gdyby cię zachowano przy życiu... Zostawię cię tu w tej ziemi poświęcanej, ale dowiem się kto cię tu pochował! Zbadam tajemnicę twego urodzenia i nie pozwolę, by zbrodnia ta pozostała nieukaraną!... Zbrodnia! — powtórzył, pochylając głowę. — Czyż mam prawo być tak surowym i mówić o ukaraniu zbrodniarza?... Czyż sam nie popełniłem jeszcze wstrętniejszej, jeszcze straszniejszej niż morderstwo?... Powinienem sam siebie ukarać i wymierzyć sobie sprawiedliwość pozbawiając się życia!

Po kilku chwilach milczenia Juljusz obwinął napowrót drobne ciało dziecięcia, złożył w jamę, zasypał je ziemią i nakrył darniną.

Ukończywszy tę robotę, powstał i rzekł:

— Widziałem tego człowieka i rozpoznam go! Dowiem się kim on jest...

Wrócił do muru, przebył go po pakach zeszedł na dziedziniec i za kilka chwil znowu znalazł się w mieszkaniu swej zmarłej matki. Oczyściwszy ubranie z kurzu i ziemi i umywszy zakrwawione ręce, wszedł do pokoju, w którym spoczywały zwłoki. Widok ich oprzytomnił go. Ukląkł i długo się modlił, prosząc Boga o miłosierdzie nad jej duszą, dla siebie zaś o możność odpokutowania za zbrodnię.

* * *

Juljusz Lucenay po wejściu do domu, zapukał w okienko loży odźwiernej.

— To pan, panie Brisson? — zapytała odźwierna.

— Tak, pani Frebault — odrzekł młody człowiek — przychodząc po klucz.

— Nie wiem tylko, czy znajdzie go pan, bo lampka mi zgasła i ciemno choć oczy wykol...

— To ja ją zapalę — a gdzież ona stoi?

— Jak zwykle, na komodzie, w rogu.

Hrabia wszedł do loży, stanął tyłem do łóżka mieszczącego się w alkowie i trzymając w prawej ręce zapałkę, lewą zawiesił na ścianie klucz cmentarny. Następnie wziął klucz do swego mieszkania i poszedł do siebie, ale zamiast udać się na spoczynek, pomimo utrudzenia, zajął się pakowaniem swych rzeczy. Ukończywszy tę czynność przeliczył pozostałe mu pieniądze.

d. c. n.

Jak żyje Gandhi -- wielki wódz hindusów?

Nad brzegiem strumyka.. — Przy kołowrotku. — Wyższa szkoła. — Miss Slade.

Mahatma Gandhi osiadł nanowo w więzieniu angielskiem w Poona. W Indjach wre i kipi, ale Gandhi w swej celi zachowa ten sam spokój, jaki cechuje go w życiu domowem i publicznem.

Tryb życia najwybitniejszego działacza Indyj, człowieka, którego sława i rozgłos obiegła świat cały, a imię znajduje się na ustach setek miljonów przyjaciół i przeciwników, jest tak prosty i surowy, jak jego zasady życiowe i społeczne. Gandhi wstaje u siebie w domu o 4-ej rano, poczem odprawia godzinną modlitwę wraz z otoczeniem swem i uczniami. Dla odprawienia modlitwy i odśpiewania kilku wersetów z ksiąg religijnych udaje się Mahatma wraz ze swą świtą nad brzeg rzeczki czy strumyka. Wszyscy usługują sobie sami, sami czerpią wodę do mycia i kuchni, sami piorą swe szaty. Wyjątków pod tym względem niema żadnych, nawet goście, którzy odwiedzają licznie siedzibę Mahatmy w Santiniketan muszą sami się obsługiwać, stosując się w tem do zwyczajów miejscowych.

Gandhi nie czyni żadnych wyjątków w doborze swego otoczenia, o ile chodzi o kasty; w domu jego i w szkole znajdują się nawet parjasi, których dotknięcie uważane jest przez hindusów za nieczyste. Hindusowi, obserwującemu przepisy braminów i rytuał kastowy, nie wolno pić ani jeść z naczynia, które dotknął swą ręką parjas, nie wolno mu nawet otrzeć się o parjasa. To też parjasi, w celu odróżnienia ich od innych kast, muszą nosić odrębnego kroju i koloru szaty. Gandhi przełamał ten, datujący się od wieków zwyczaj, aczkolwiek ograniczył swój liberalizm w tym kierunku tylko do siebie i praktykuje go w granicach swego domu.

Wolny od zajęć czas spędza Gandhi przy kołowrotku, przędąc pilnie, co — jak twierdzi—pomaga mu w rozmyślaniach. Całe męskie i żeńskie otoczenie Mahatmy poświęca obowiązkowo sporą część dnia na przędzenie, gdyż w programie społecznym Gandhiego wyrugowanie maszyn tkackich i wprowadzenie nanowo pracy ręcznej w tkactwie stanowi jeden z kardynalnych punktów i ma się przyczynić jego zdaniem do odrodzenia gospodarczego wsi hinduskiej, a zarazem do zatamowania importu tkanin z zagranicy.

Niedaleko od domu, w którym mieszka Gandhi, znajduje się wyższa szkoła, kolegjum, w którem Mahatma kształci swych wychowańców, przyszłych działaczy i propagatorów ruchu swaraji (swaraj — niepodległość). Gandhi przemawia i wykłada zwykle w narzeczu ludowem Gojerati, posługuje się jednak często angielskim, wszyscy bowiem jego uczniowie władają angielskim, jako wychowańcy szkół średnich. Wychowańcy szkoły Gandhiego działają po ukończeniu jej w kraju, po wsiach przeważnie, organizując wieśniaków i wpajając im zasady programu politycznego niepodległościowców.

Cały dzień Gandhiego, a jest on długi, wypełniony zostaje zajęciami, od wczesnego ranka do wieczora. Do siedziby Mahatmy zjeżdżają się ciągle delegaci z różnych dzielnic kraju, a nawet zwykli wędrowcy, jakich w Indjach tysiące, wreszcie sporo cudzoziemców—turystów zagląda przy okazji do siedziby wielkiego działacza, pragnąc go ujrzeć, pomówić z nim, czy to przez snobizm, czy też dla wyrażenia mu swych uczuć.

W zajęciach, związanych z działalnością polityczną, pomaga czynnie Mahatmie sekretarka jego, miss Slade, angielka, córka admirała floty brytyjskiej, która stała się fanatyczną zwolenniczką ruchu niepodległościowego hinduskiego i towarzyszy Gandhiemu we wszystkich jego podróżach i rozjazdach po kraju.

„Uprzywilejowanie" podoficerów zawodowych.

NIEUZASADNIONA NAPAŚĆ „KURJERA ZACHODNIEGO".

W „Kurjerze Zachodnim" z dnia 6 bm. ukazał się artykuł pod tytułem „Uprzywilejowanie podoficerów zawodowych", który donosi o mającym się ukazać nowym zarządzeniu normującym sprawę obsadzania wolnych stanowisk w urzędach państwowych na niższych funkcjonarjuszów i urzędników przez wysłużonych podoficerów zawodowych, a to stosownie do uchwały rady ministrów. W dalszym ciągu podaje wspomniany artykuł, że poszczególne ministerja wysłały do podległych swych urzędów w tej sprawie memorjały i podobno nie wszędzie ta „inowacja" jest chętnie widzianą. Autor tegoż artykułu, twierdzi dalej, że fachowcy mają wiele zastrzeżeń, co do kwalifikacyj podoficerów zawodowych na różne stanowiska w administracji, a i społeczeństwo przy największych sympatjach dla wojska woli w urzędach cywilnych mniej „drylu", a więcej inteligencji.

W zakończeniu artykułu czytamy: „Związki zawodowe pracowników państwowych nie były pytane, jak zwykle, o opinję w tej sprawie; interes świata pracowniczego w obecnym ustroju „demokratycznym" musi ustąpić przed interesami koszar.

Jako były długoletni podoficer zawodowy, zainteresowany zarządzeniem cytowanem na wstępie pozwolę sobie na kilka uwag pod adresem „pomysłowego" autora tegoż artykułu.

W pierwszym rzędzie chcę zaznaczyć, że „inowacja" w pojęciu autora artykułu nie jest żadną nowością, gdyż przywilej nadawania posad państwowych wysłużonym podoficerom zawodowym istnieje we wszystkich państwach, i był też stosowany przed wojną przez byłe rządy zaborcze.

Co do zastrzeżeń „fachowców", na których autor się powołuje, śmiem twierdzić, że kwalifikacje podoficerów zawodowych na stanowiska w administracji są zupełnie wystarczające, a nawet w niektórych wypadkach przewyższają wymagane kwalifikacje, przy czem dodać muszę, że mamy w Polsce wielu wybitnych pracowników w administracji i innych urzędach państwowych, którzy właśnie przeszli do swych prac na niwie cywilnej ze słyżby podoficera zawodowego i zdolnościami i pracą zdobyli zasłużone obecne swe stanowiska.

Społeczeństwo pamięta o tem, że ten wysłużony podoficer zawodowy, który w czasie wojny pierś swą nastawiał na kule i bagnety nieprzyjaciół, zagrażających wolności ojczyzny, porzucił dobrowolnie dom, rodzinę, ławę szkolną i warsztat pracy, a po wojnie zamiast odpoczywać na laurach zwycięstwa i domagać się nagrody w postaci dobrej posady, zaprzągł się w jarzmo pokojowej służby, mozolnej i twardej, by stać się wychowawcą młodszego pokolenia i przygotowywać je na godnych przyszłych obrońców ojczyzny, oraz służbę swą wykonywać z zaparciem siebe w dzień i noc, bez „godzin urzędowych". Podoficer polski — to nie jakiś tam zaborczy „zawodny", albo „feldfebel", lecz człowiek stojący na takim poziomie inteligencji, na jakim w żadnej armji zaborczej postawionym podoficer zawodowy nie był

I nie czas rozstrząsać, że związki zawodowe pracowników państwowych nie były pytane o opinję w tej sprawie, lecz należy pomóc tym, którzy po kilkunastoletniej służbie wojskowej mają pracą swą zdobywać na niwie cywilnej swój chleb codzienny. Nie należy zrażać ich, a przeciwnie dowieść, że społeczeństwo polskie znajduje chociaż odrobinę uznania dla swego podoficera zawodowego. Wówczas nie będzie cynicznych uwag na temat, że interes świata pracowniczego w obecnym ustroju „demokratycznym" musi ustąpić przed interesami koszar.

ZYGMUNT FRIEDMAN
wachm. W. P w st. spoczynku.

Zawiercie, dnia 8 stycznia 1932 r.

Włamywacz sosnowiecki

sprawcą rozbicia kasy i kradzieży 13 tysięcy złotych w sejmiku warszawskim.

Przed paru miesiącami głośne było w całej Polsce

słynne włamanie

do kasy warszawskiego sejmiku powiatowego, gdzie łupem włamywaczy stała się gotówka w sumie

13.000 zł.

i spory pakiet różnych akcyj.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, jednak niesłychanie

nikły materjał

dowodowy, jaki pozostawili złodzieje dowodził, że działała tutaj bardzo sprytna szajka fachowców i

specjalistów.

Mimo tego, badania daktyloskopijne (na kasie był odcisk jednego palca) wykazały, że w napadzie brał udział niejaki

Jan Freszer vel Fryman, lat 30, z Sosnowca.

Freszer, doskonale znany policji przestępca, ukrywał się tak sprytnie, że dopiero onegdaj

spotkali go na placu Trzech Krzyży

wywiadowcy i po krótkiej walce, aresztowanego odstawili do

urzędu śledczego.

Badany, przyznał się do udziału we włamaniu i wskazał jako wspólnika niejakiego

„Karola".

Nazwiska wspólnika nie znał. Śledztwo ustaliło, że „Karolem" jest bandyta Karol Niziński, który przed kilku tygodniami w czasie napadu rabunkowego na jubilera warszawskiego Adelfanga

został zastrzelony

na ul. Ogrodowej.

Freszer zeznał, że „nadał" kasę niejaki Stnisław Ratylski, który

za wskazówki,

objaśnienia i pomoc przy przygotowaniach do włamania, otrzymał wynagrodzenie w sumie

3.000 zł.

Włamywacz został osadzony

w więzieniu,

za wspólnikiem jego wszczęto energiczne poszukiwania.

Bardzo ciekawy jest szczegół, że Freszer jest

prawą ręką

słynnego kasiarza Szpicbródki-Cichockiego, który ostatnio organizował podkop

pod bank polski

w Częstochowie

(k) **Tragiczne polowanie na wiewiórki.** Piotr Łebek, mieszkaniec wsi Jezioro, gm. Węglowice, pow. częstochowskiego, w czasie polowania na wiewiórki, postrzelił się w głowę z floweru, wskutek czego po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Z Sosnowca.

(s) **Członkowie świetlicy związku strzeleckiego i związku podoficerów rezerwy w Porąbce** odegrają w kinie na Zawodziu dn. 9 i 10 jasełka pt. „Przybieżeli do Betlejem"... Janiny Porasińskiej. W sobotę przedstawienie o godz. 18-ej, a w niedzielę pierwsze przedstawienie o godz. 15-ej, a drugie o 19-tej.

Na drugie przedstawienie w niedzielę, bilety dla bezrobotnych -- gratis.

(s) **Zebranie klubu im. marsz. Piłsudskiego w Konstantynowie.** W niedzielę o godz. 3 popoł. w pierwszym terminie, a o godz. 4 popoł. w drugim terminie odbędzie się w klubie młodzieży polskiej im. marszałka J. Piłsudskiego w Konstantynowie doroczne walne zebranie, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum; odczytanie prot. z ost zebrania; referat, sprawozdania; wybory zarządu, komisji rewizyjnej, sądu honorowego, delegatów; wolne wnioski.

(s) **Kradzież w spółdzielni spożywców.** W nocy z 6 na 7 bm. nieznani złodzieje włamali się do sklepu powszechnej spółdzielni spoż przy ul. Florjańskiej 50 w Sosnowcu skąd skradli większą ilość różnych towarów na sumę ok. 1000 zł.

Z Będzina.

(b) **Opłatek w klubie im. marsz. Piłsudskiego.** Tradycyjny opłatek w klubie młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Będzinie odbędzie się jutro o g. 5-ej popoł. w lokalu własnym przy ul. Sączewskiego 5.

(b) **Z działalności ochotniczej straży ogniowej w Łośniu.** W ubiegłą niedzielę urządzony został dla członków ochotniczej straży ogniowej w Łośniu i dla zaproszonych gości, tradycyjny opłatek.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra.

Wśród miłego i serdecznego nastroju, opłatek przeciągnął się do późnego wieczoru.

(b) **Herbatka towarzyska.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie urządza dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu związku urzędników komunalnych (Kołłątaja 43) herbatkę towarzyską.

Goście mile widziani. Program wielce urozmaicony, do tańca przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Wejście 2.50. Dochód przeznaczono na przedszkole.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Wspólny wieczór opłatkowy.** Związek strzelecki i związek legjonistów w Czeladzi, w dniu jutrzejszym urządzają wspólny opłatek, połączony z wieczorkiem towarzyskim. Wieczór odbędzie się w gmachu strażnicy (sala uniwersytetu pow.) o g. 5 wiecz. i zapowiada się mile.

———o———

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie zw. strzeleckiego w Zagórzu.** Dnia 10 bm., o godz. 10-ej rano, w lokalu własnym przy ul. Kościelnej 5, odbędzie się walne zebranie członków związku strzeleckiego w Zagórzu.

W zebraniu weźmie udział również delegat zarządu powiatowego.

(d) **Opłatek u legjonistów.** Dziś w lokalu „Kuźnicy" (ul. 3-go maja) o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków zw. legjonistów i zaproszonych gości.

———o———

Z Zawiercia.

(z) **Miejski komitet pomocy bezrobotnym przy pracy.** W nadchodzący poniedziałek, w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie sprawozdawcze sekcji dożywiania dzieci w szkołach, we wtorek zaś posiedzenie sekcji prezydjalnej.

(z) **Z magistratu.** Komisarz miasta p. Fr. Langert wyjechał wczoraj rano do województwa w Kielcach, w sprawie otrzymania subwencji, w związku z akcją doraźną dla bezrobotnych.

(z) **Rejestracja bezrobotnych.** W nadchodzącą środę magistrat rozpoczyna o godzinie 9 rano w domu ludowym, ponowną rejestrację na zapomogi z doraźnej akcji państwowej dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłek z funduszu bezrobocia w czasie od dnia 15 grudnia ub. roku do dnia 10 stycznia br. Kolejność rejestracji będzie następująca: bezrobotni z nazwiskami na litery a, b, c, d, e, f. od godz. 9—10.30, g, h, ch, i, j, k, od 10.30 — 12; l, ł, m, n, o, p, r, od 12—2 popoł., s. t, u, w, z, od godz. 2—4 popoł Przy rejestracji należy okazać rejestrację P. U. P. P. i dowód tożsamości.

(z) **Młodociany samobójca.** Zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 31, 14-to letni Jakób Sztajnzeler targnął się na życie, wypiwszy pewną dozę esencji octowej. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala kasy chorych, gdzie po wypłukaniu żołądka, pozostawiono go na kuracji.

(z) **Repertuar kin** Kino „Arlekin"— (dawniej „Uciecha") „Ostatnia kompanja".

———o———

Z Olkusza.

(ol) **Jednodniowe kursy rolnicze.** Okręgowe towarzystwo rolnicze w Olkuszu rozpoczyna z dniem 9 bm. cykl jednodniowych kursów rolniczych na terenie powiatu.

Na kursach tych wykładać będą: dyrektor szkoły rolniczej w Trzyciążu p. Grabowski, dr. weterynarji p. Lubczyński, prezes O. T. R. p **J. Szopa**, oraz instruktorzy O. T. R. pp.: **Mirek i Knapiński.** Program kursów i terminy następujące: **9 bm. w Łobzowie, 10 w Chlinie, 11 w Porębie Dzierżnej, 12 w Sułoszowie, 13 w Imbramowicach, 14 w Wolil Libertowskiej**, 15 w **Łanach Wielkich, 16 w Koryczanach, 17 i 18 w Ogrodzieńcu, 21 w Białym Kościele, 22 w Skale, 23 w Nowej Wsi, 24 w Kidowie i 25 w Dobrakowie.**

(ol) **Ochronka tow. dobroczynności.** W dniu dzisiejszym uruchomiono powtórnie ochronkę przy szpitalu św. Błażeja w Olkuszu. Kilkakrotnie donosiliśmy już o losie tej pożytecznej placówki, która niestety z braku własnych funduszów i poparcia ze strony samorządu, musiała działalność swą zawiesić na czas nieograniczony.

Obecnie, pomimo nadal trwających ciężkich warunków finansowych dzięki aktywnej pracy towarzystwa dobroczynności ochronka ta została uruchomiona. Do ochronki przyjmowane będą tylko dzieci najbiedniejszych bezrobotnych.

Szaleństwo i samobójstwa
idą w strasznym orszaku sprzedawców narkotyków
Wielka afera handlarzy trucizn.

Od dłuższego już czasu obserwowały stołeczne władze bezpieczeństwa, zastraszający

rozwój handlu narkotykami.

Śledztwo jednak było niezmiernie utrudnione, gdyż nietylko handlarze, ale także i ich ofiary, zazdroś nie strzegły

tajemnicy.

Że epidemja trucizn szerzy się groźnie, dowodziły tego liczne wypadki

chorób umysłowych,

powstałych na tle narkomanji i kilku samobójstw z tego samego powodu.

Przy warszawskim urzędzie śledczym utworzono specjalną sekcję, zwaną sekcją

przestępstw ciągłych,

która energicznie zajęła się walką z handlem narkotykami.

Śledztwo ustaliło, że trucizny przedostają się do Polski z Niemiec

dwoma drogami.

Przez Poznań lub przez Gdańsk.

Po rozciągnięciu sieci obserwacyjnej udało się odkryć, że

główna stacja odbiorcza

w Warszawie, mieści się w cukierni Wiśniewskiego, na rogu ulic Marszałkowskiej i Żórawiej.

Nagła rewizja w tym lokalu doprowadziła do aresztowania dwuch herszów szajki

sprzedawców narkotyków:

Olechowskiego Piotra (Chmielna 20) elektrotechnika z zawodu i Leona Chabera (Piękna 22), który podaje się za przemysłowca.

Dalsze badanie ujawniło

ciekawe metody,

jakiemi posługiwali się handlarze narkotyków.

Mając bardzo szeroką klienelę, usiłowali za wszelką cenę pozyskiwać

coraz nowe ofiary.

Dlatego bardzo często rozdawali narkotyki

darmo,

licząc na to, że ofiara prędzej czy później dostanie się w ich szpony.

Natomiast sprzedaż odbywała się w ten sposób, że stali klienci odbierali trucizny schowane

w munsztuku papierosa,

który leżał na popielniczce, w ciastku podanem na talerzyku i t. p.

Cena grama kokainy wynosiła 18 zł., morfiny — 20 zł. i heroiny 30 zł.

Śledztwo stwierdziło, że około 20 sób z pośród klientów trucicieli, znajduje się w tej chwili

w szpitalu dla umysłowo chorych,

4 osoby popełniły w ostatnich czasach

samobójstwo.

Żona znanego adwokata, która niedawno skoczyła na bruk z mieszkania przy ul. Senatorskiej, należała do stałych klientek handlarzy.

Śledztwo zatacza dalsze kręgi. Jak się okazuje, wśród klienteli znajdują się znane i

arystokratyczne nazwiska.

ŚWIĘTE WOŁY NA ULICACH, GDZIE PRZELEWA SIĘ KREW HINDUSKA.



Ferment w Indjach wzrasta. Na ulicach codziennie niemal dochodzi do krwawych starć między tłumem i policją. Ilustracja nasza przedstawia główną ulicę w Delhi, jednej z miejscowości, gdzie miały miejsce krwawe starcia, na której swobodnie spacerują święte woły.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8. 1.

Londyn 30, 10 — 30.00
Nowy Jork 8.921, kabel 8.927
Paryż 35.03
Praga 26.41
Szwajcarja 174.30
Dolar w obr. pryw 8.90,25
Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 8. 1.

Bank Polski 105.00
4 proc. Poż. Inwest. 80.00
5 proc. Poż. Konwersyjna 39.75
6 proc. Poż. Dolarowa 53.50
7. proc. Poż. Stabiliz 52.50 — 50.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8. 1.

Żyto 27.25
Pszenica 24.75
Jęczmień przemiał 20.50 — 21.50
Jęczmień browarowy 25.50 — 27.00
Owies 22.50 — 23.00
Mąka żytnia 65 proc. 37.50 — 38.00
Mąka pszenna 65 proc. 36.25 — 38.25
Ospa żytnia 15.75 — 16.25
Rzepak 32.00 — 33.00
Usposobienie spokojne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.